

Trzeba wyrzucić rząd z gospodarki i zlikwidować podatki dochodowe

16 lutego 2016

Odgórnie sterowana redystrybucja pieniędzy, podatki nakładane na banki czy licencjonowanie działalności gospodarczej w niektórych dziedzinach to zdaniem Janusza Korwin-Mikkego, lidera partii KORWiN, ingerowanie rządu w gospodarkę, które należałoby wyeliminować. Receptą na rozkwit gospodarczy jest według niego zniesienie podatków dochodowych i składek na ZUS, zaniechanie kontroli państwa nad inwestycjami prywatnych firm i obywateli oraz uwolnienie rynku bankowego.

– Rząd nie powinien się w ogóle wtrącać w to, ile ludzie inwestują – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Janusz Korwin-Mikke, lider partii KORWiN. – Ludzie inwestują tyle, ile trzeba. Trzeba pozwolić ludziom decydować, bo to są ich pieniądze. Jeżeli człowiek inwestuje własne pieniądze, to o nie dba. To tak jak w rodzinie, która sobie założyła, że ich syn będzie miał 1,87 m wzrostu i robi wszystko, by tak było. Jest w tym dokładnie tyle samo sensu, ile w założeniu, że inwestycji ma być 25 proc. PKB.

We wtorek rząd ma się zająć przygotowanym przez ministra rozwoju Mateusza Morawieckiego planem rozwoju kraju. Z wypowiedzi ministra wynika, że zakłada on także pobudzenie inwestycji polskich firm, które na kontach trzymają ok. 250 mld zł. Minister ma nadzieję na uruchomienie choćby jednej czwartej tej kwoty. Zgodnie z zapowiedziami rząd chce zwiększyć udział inwestycji w PKB z 19 do 25 proc.

– To jest mieszanie się do gospodarki – komentuje Korwin-Mikke. – Inwestycji jest tyle, ile ludzie chcą zainwestować. Jeden inwestuje więcej, drugi mniej. Z tego się robi 10, 20,

czy ileś tam procent. I nie ma wspólnej recepty.

Lider partii KORWiN ma także własny pomysł na rozwiązanie kwestii dominacji banków w polskiej gospodarce. Jest on jednak odległy od wprowadzonej już rządowej propozycji podatku bankowego od aktywów (5,5 mld zł) czy prezydenckiego pomysłu obciążenia banków kosztem przewalutowania kredytów frankowych.

– Rząd PiS-u toczy walkę z bankami, które są, jak wiadomo, elementem kapitalizmu, który trzeba zniszczyć. Natomiast właściwym sposobem walki z bankami, bo one rzeczywiście zbezczelniały w Polsce, jest pozwolenie na to, by każdy mógł założyć bank, tak jak Kramer w filmie „Vabank” – mówi Korwin-Mikke.

Jego zdaniem zapewniłoby to bankom korporacyjnym zdrową polską konkurencję, która zmusiłaby je do obniżania cen usług w celu przyciągnięcia pieniędzy konsumentów i walki o klientów.

– Obecnie banki robią, co chcą, bo rząd daje im monopół. Obowiązuje zasada, że każda operacja musi być wykonywana przez banki, co daje im ogromne pieniądze z niczego – oburza się Korwin-Mikke. – Musimy wrócić do sytuacji, w której ja mogę wyjąć z kieszeni i dać prywatne pieniądze, tak żeby to nie przechodziło przez banki.

Kolejnym, dość rewolucyjnym pomysłem, które Janusz Korwin-Mikke głosi od lat, jest zlikwidowanie podatków dochodowych.

– Podatki dochodowe są zmorą gospodarki. To kara za to, że pracuję i zarabiam. Przychodowy, dochodowy, nie ma to żadnego znaczenia, muszę się tłumaczyć, gdzie kupiłem, za ile sprzedałem i ile zarobiłem, co jest bez sensu – podkreśla polityk.

Tak samo proponuje zlikwidowanie składek na ZUS, które obciążają przedsiębiorców.

Według lidera partii KORWiN zadaniem rządu powinno być

zajmowanie się policją, wojskiem i szeroko pojętym bezpieczeństwem, a nie gospodarką. Choć zgadza się on, że nie da się ze sfery gospodarczej wyeliminować Sejmu, to proponuje zdecydowane wydłużenie okresu między uchwaleniem ustawy a jej wejściem w życie.

– Jak już zmienimy system prawny na normalny, to trzeba wprowadzić zasadę, że nowe prawo wchodzi w życie w 6 lat od chwili uchwalenia. Chodzi o to, żeby ludzie się mogli do niego dopasować, muszą wiedzieć, co ich czeka – tłumaczy Korwin-Mikke. – Dlaczego 6 lat? Bo to jest okres zwrotu inwestycji. Jeśli zainwestuję, ale pojawi się jakieś niekorzystne prawo, to przynajmniej odbiję sobie to, co włożyłem. Stabilność jest najważniejsza.

Źródło: Newseria.pl